

KURIER WARSZAWSKI.

Dnia 27-go Marca 1868 r.

N^o 69.

Lat 47.

Dnia 15 (27) Marca 1868 r.

Piątek.

Rano ciepła st. 0, w połud. c. st. 3
Wyso. wody st. 5 c. 8 (przybywa)

Wschód Słońca g. 5 m. 49
Zachód „ „ 6 „ 23

Jutro, Sgo Syxta Papieża.

Dodatkowe przepisy do Najwyższej zatwierdzonej 19 (31) Grudnia 1866 r. ustawy o gubernjalnym powiatowym zarządzie w gubernjach Królestwa Polskiego.

I. Po oddaniu przedmiotów wydziału zwijanej kommissji spraw wewnętrznych pod zawiadywanie właściwych ministerstw i władz, stosownie do artykułu 3go Najwyższego Ukazu, z dnia 29 Lutego 1868 r., zarządy gubernjalne, w wypadkach przewyższających ich władzę, stosują się do następującego porządku:

1) W sprawach: co do zawiadywania ziemską strażą, nadzoru policji, o wykryciu składów ksegar-skich, drukarni, litografji, zakładów fotograficznych, informacyjnych, komisowych i innych prywatnych kantorów; o wydawaniu osobom prywatnym pozwoleń na posiadanie broni; o nałożeniu kar pieniężnych w drodze administracyjnej; o udzieleniu nagród za wykrycie broni i ujęcie zbiegów i włóczęgów; o wysłaniu cudzoziemców za granicę, o wysłaniu z miejsc zamieszkania i powrocie żon i rodzin przestępców, zarządy gubernjalne w wypadkach przewyższających sferę ich władzy, przedstawiają do decyzji głównego naczelnika kraju.

2) W sprawach: co do wewnętrznego rozgraniczenia gubernji; o ustanowieniu nowych miast i przemienieniu istniejących miast na wsie; o herbach gubernji i miast; o starożytnych znajdujących się w kraju budowlach; o otwarciu nowych klubów; co do konwencji kartelowych i w ogóle spraw granicznych; o urządzeniu nowych dróg bitych; w kwestjach o wprowadzeniu metrycznych aktów stanu cywilnego; o urządzeniu cmentarzy i domów przedpogrzebowych; o osobistym składzie urzędników wydziału spraw wewnętrznych; o nagrodach za czyny ludzkości i odznaczenie się w służbie, — zarządy gubernjalne, w wypadkach przewyższających sferę ich władzy, i w razie powstania jakichkolwiek nieporozumień, wnoszą przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych, za pośrednictwem głównego naczelnika kraju.

3) Co do wszystkich innych przedmiotów wydziału spraw wewnętrznych, zarządy gubernjalne w wypadkach przewyższających sferę ich władzy, wnoszą przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych bezpośrednio.

4) W sprawach: co do opieki nad regularnym biegiem zarządu gminnego i wiejskiego i nad urzędnikami zarządu gminnego; o włączeniu do obrotu miast i wyłączeniu z takowego gruntów i miejscowości; o urządzeniu nowych lub zwinieciu istniejących stacji transportowych dla dostawienia wewnątrz powiatów i gubernji, zatrzymywanych aresztantów

i innego rodzaju cywilnych przestępców, jak również co do innych przedmiotów, poruczonych przez art. 11—14 Najwyższego ukazu z 29go Lutego 1868 r., czasowemu zawiadywaniu komitetu urządzającego, zarządy gubernjalne w wypadkach, w których dotychczas przedstawiały kommissji spraw wewnętrznych, wnoszą przedstawienia do komitetu urządzającego.

II. W liczbie przedmiotów, pozostawionych przez ustawę o gubernjalnym i powiatowym zarządzie w Królestwie i przez następne postanowienia do osobistego rozporządzenia gubernatora w rządzie gubernjalnym, dołączają się (w uzupełnieniu artykułu 16go tejże ustawy):

1) Mianowanie, translokowanie i uwalnianie urzędników podwładnych mu gubernjalnych i powiatowych zarządów do VII klasy włącznie, którzy nie wchodzi do kompletu rządu gubernjalnego, stosownie do art. 724 ogół. ust. gub. Zb. praw T. II Cz. I., jak również udzielanie urlopów do 4ch miesięcy podwładnym urzędnikom, z wyjątkiem urzędników V klasy, którym gubernator może udzielać urlopy nie wyżej jak na 29 dni (dodatek do art. 38 cz. I T. II Zbioru praw).

2) Rozstrzyganie praw o wyborach, mianowaniu i uwalnianiu urzędników wyznania starozakonnego, jako to: rabinów, członków dozoru bożnicznego, kantorów przy domach modlitwy.

III. Roztrząśnięciu i decyzji rządu gubernjalnego, pod prezydencją gubernatora, oprócz spraw wymienionych w art. 34 ustawy o zarządzie gubernjalnym i powiatowym, podlegają:

1) Wyznaczanie kar na winnych podwładnych urzędników do VII klasy włącznie (oprócz członków kompletu), lub pociąganie ich do odpowiedzialności sądowej.

2) Wzywanie osób, które samowolnie wydalili się za granicę, pociąganie ich do odpowiedzialności prawnej i osiedlanie w miejscu zamieszkania po stawieniu się.

3) Sprawy co do zawiadywania, na zasadzie ustanowionych przepisów, istniejącymi punktami ekstradycyjnemi, ustanowionemi na granicy Pruss i Austrii.

4) Decyzja spraw o żydowskich okręgach bożniczych.

5) Zatwierdzenie miejskich budżetów dochodów i wydatków do rs. 200,000 dochodu i przedstawienie, za pośrednictwem głównego naczelnika kraju, budżetów przenoszących tę sumę, do zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych.

6) Wynurzenie zgody lub niezgody prokuratorji na wytoczenie, w imieniu miast, procesów w spra-

— 2 —

wach spornych miast z osobami prywatnymi, a także wynurzanie zgody lub niezgody na wyroki władz sądowych w tych procesach.

7) Wybór i wyznaczenie obrońcy sądowego dla obrony praw miasta w procesach, kiedy proces przeciw miastu wytoczony jest w imieniu skarbu, instytucji lub osoby prywatnej.

8) Zatwierdzanie polubownych umów, ostatecznie zakończających powstałe spory pomiędzy miastami a osobami prywatnymi, jeżeli przedmiot sporu nie przewyższa rs. 1,000.

9) Przyjmowanie bezwarunkowych zapisów darowizny i ofiar na rzecz miast i przedstawianie ministerstwu spraw wewnętrznych o zapisach, wkładających na miasta jakiekolwiek obowiązki.

10) Wyznaczenie terminów jarmarków i targów w miastach, jak również zmiana, stosownie do względów miejscowych, tych terminów, zgodnie z art. 463 Cz. I T. II Zbioru praw.

11) Przedstawianie ministerstwu spraw wewnętrznych o ustanowieniu nowych lub przekształceniu, albo zniesieniu istniejących w mieście poborów.

12) Rozporządzenia o pomiarze, na zasadzie istniejących przepisów, miast i gruntów miejskich, jak również o zrobieniu planów i rejestrów pomiarowych, za pośrednictwem najetych mierniczych.

13) Zatwierdzanie urzędzenia gruntów miejskich i należących do miast dóbr wiejskich, z prawem rozstrzygania przytem zamiany gminnych gruntów miejskich na inne, jeżeli wartość zamienianych gruntów nie przenosi rs. 1,000.

14) Zatwierdzanie urzędzenia lasów miejskich i leśno-gospodarczych planów.

15) Wyznaczanie wsparć, w miarę środków kass miejskich, dla szkół elementarnych w miastach.

16) Przesyłanie kommissjom do spraw włościańskich wniosków co do projektów likwidacyjnych, przedstawianych w imieniu zarządów miejskich na miasta i dobra ziemskie do miast należące.

17) Upoważnianie do wypłaty pieniędzy za dostawione wojsku drzewo, ścięte i słome, podług rachunków przedstawianych po upływie 3ch miesięcy.

18) Decydowanie, po poprzednim porozumieniu z miejscowymi naczelnikami okręgów celnych reparacji znajdujących się w oddalonych od miast i wsi miejscach, w oznaczonym 875-cio sażeniowym od granicy Pruss i Austrii pasie, budynków, niezbędnych dla gospodarstwa fabrycznych i przemysłowych zakładów.

19) Upoważnianie do budowy, w miejsce spalonych budynków, nowych w innych miejscowościach, w granicach tej samej gubernji.

20) Przystosowanie w fabrykach więziennych ubrania dla aresztantów więziennych i udzielanie, po wzajemnem pomiędzy sobą porozumieniu rządów gubernjalnych, wyrobów więziennych na potrzeby aresztantów; w razie zaś braku tych materiałów w fabrykach więziennych, przystosowanie takowych za pomocą entreprizy z asyguowanych na ten przedmiot funduszków.

IV. Roztrząsaniu i decyzji rządów gubernjalnych, pod prezydencją wice-gubernatora, oprócz spraw wy-

mienionych w art. 35 ustawy o gubernjalnym i powiatowym zarządzie, podlegają:

1) Ostateczne wyznaczanie ustanowionych wsparć dla niższych stopni wojskowych i ich rodziny, a także wyjednywanie decyzji komitetu ranionych co do wyznaczenia pensji ranionym niższym stopniom.

2) Przedstawianie wniosków co do wypłaty summy na wynagrodzenie szkód, z powodu zajęcia miejsc pod obóz, place instrukcyjne, manewra i strzelanie do celu, jeżeli summy te nie przenoszą rs. 75 na każdy oddział.

3) Zdecydowanie budowy, przebudowania i reparacji budynków wojskowych, nie będących pod zawiadywaniem inżynierji, jak również odwodów, za summy do rs. 300 na każdy budynek i ostateczne zatwierdzenie kontraktów o najęciu tych ostatnich do summy rs. 300, z funduszków na ten cel asyguowanych.

V. Kolegjalnemu roztrząsaniu i rozwiązaniu kompletu zarządu powiatowego podlega, oprócz spraw wymienionych w art. 106 ustawy o gubernjalnych i powiatowych zarządach, wyznaczenie ustanowionych nagród, za ujęcie zbiegów.

VI. Naczelnicy powiatu mają prawo udzielać urlopy do 4ch miesięcy, urzędnikom do pisma i niższym oficjalistom zarządów powiatowych.

VII. Interesa i cała korespondencja w zarządach gubernjalnych i powiatowych, odbywają się w ruskim języku.

VIII. W razie jeżeli zarządy gubernjalne i powiatowe w porządku ich stosunków i wewnętrznego prowadzenia spraw, napotkają kwestje nie rozstrzygnięte przez ustawę z dnia 19 (31) Grudnia 1866 roku i przez niniejsze dodatkowe przepisy, kierują się przepisami ogólnej ustawy gubernjalnej w cesarstwie. (Dz. War.)

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy*, z Kantonem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczone, w tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Marca roku bież., włącznie, wydała książeczek nowych 40, na które, tudzież na dawniejsze w 220 wnioskach złożono rub. sr. 5,063 kop. 65. Na żądanie zaś 145 Uczestników (prócz procentu rsr. 16 kop. 5, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 7,152 k. 93½ i umorzyła książeczek 28. Przeto uczestników 17,951, posiada kapitał rub. sr. 628,263 kop. 49½. (Dz. W.)

— Generał-major Sukin, przyjechał z Nowogeorgiewska; — wyjechali z Warszawy: generał-artyljerji Sztaden, do Brestja; koniuszy dworu J. C. M. książę Dołgorukow, do Petersburga; rzeczywisty radca stanu Krzyżanowski, do wsi Mirowice.

— I — Przed niezbyt dawnym czasem, nauka obcych języków, należała jeżeli nie do najtrudniejszych, to z pewnością do bardzo mozolnych. Dla wyuczenia się kilku niezbędnych prawie w każdym zawodzie języków, potrzeba było poświęcić sporą część życia, która mogła być daleko lepiej spożytkowana, boć znajomość obcych języków, możemy raczej

uważać za pomoc do ogólnego wykształcenia, niżeli za jego podstawę. Każdy też wybierał z nich ten, który uważał za najpotrzebniejszy dla siebie, poświęcał mu daleko więcej czasu niż innym, lub nie myślał wcale o innych. Z wyjątkiem więc ludzi obdarzonych łatwością do tego rodzaju nauki, rzadko kto, ucząc się podług dawnych metod, władał dobrze obcemi językami, rzadko kto znał je gruntownie. Dawniejsze, dziś prawie całkiem zaniechane metody czyli grammatyki, postawiwszy przed uczniem części mowy, rzuciły mu najpierw całą gromadę prawideł, dotyczących się każdej z tych części, dopiero potem, nasuwały niewielką ilość przykładów, czyli zastosowania praktycznego owych prawideł. Ztąd wyteżanie pamięci, często daremne, bo uczeń przechodząc do mnóstwa prawideł następnej części mowy, zapominał poprzednie. Dzisiaj rzecz się ma zupełnie inaczej; Robertson, Ahn i Ollendorf, wypracowali uproszczone metody, każdy podług swojego systematu, a wszyscy trzej na tej głównej podstawie, że człowiek będąc dzieckiem, uczy się najpierw swojego rodzinnego języka praktycznie, zanim młodzieńcza główka rozwinię się o tyle, że będzie zdolna do pojmwania grammatyki!.. Więc Robertson, Ahn i Ollendorf, najpierw obcych języków uczą, *praktycznie*; ponieważ zaś nie mają do czynienia z drobnymi dziećmi, z praktyką łączą prawidła. Zamiast całego szeregu prawideł, podają uczniowi jedno lub dwa, podają mu do wyczerpania się na pamięć kilka wyrazów, z których tworzą mnóstwo zdań, wyczerpujących najzupełniej sposoby zastosowania owego jednego lub dwóch prawideł. Tym sposobem nauka idzie daleko śpieszniej i zupełnie gruntownie, uczeń zaczyna od razu mówić pisać i obznajmiać się z grammatyką, bez przeciążania, bez znużenia umysłu. Z trzech powyżej wymienionych nauczycieli, metoda Ollendorfa została oceniona najwyżej; podług niej nauka idzie cokolwiek powolniej, ale najgruntowniej. Z metod opracowanych na wzór Robertsona, podobno dwie tylko przystosowano dla użytku Polaków, to jest pierwszą część angielskiej i pierwszą włoskiej. Podług systematu Ahn'a, mamy już metodę francuską, niemiecką, angielską i włoską. Z wydań któreśmy przeglądali, wszystkie te cztery metody, zostały najstaranniej opracowane i wydane w Warszawie, staraniem i nakładem księgarni pana Bernarda Lessmanna. Taż sama firma, przysłużyła się także pragnącym nauczyć się pospiesznie języków: niemieckiego i francuskiego, wydawnictwem francuskiej i niemieckiej metody według Ollendorfa. Obie te książki opracowane są z gruntowną znajomością rzeczy — a czystą polszczyzną wyróżniają się od wydań zagranicznych, z których tylko wydanie poznańskie metody francuskiej, obrobionej przez J. Moraczewskiego, nie jest wadliwe. Niemalż też dowodem praktyczności tych metod, jest szybkie wyczerpywanie nakładów. P. Lesmann drukuje obecnie powtórne wydanie metody niemieckiej, której i drugą, dopełniającą część zamierza wydać. Francuska, także niezadługo ukaże się w powtórnym wydaniu.

— Jutro o godz. 9ej rano, w kościele Śgo Józefa Opieki, na Krak.-Przedm., odbędzie się nabożeń-

stwo żałobne za duszę ś. p. Księdza Felicysyma, zmarłego w Zakrocymiu. (1744—4092)

— Jutro, t. j. w Sobotę, d. 28-go b. m. o godz. 10 ej rano, w kościele Sej Anny, przy ulicy Krak.-Przedm., odbędzie się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Ludwika Walusińskiego, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, zaprasza się. (1753—4091)

— W dniu 28 b. m., w Sobotę, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Miranowicza, b. kapitana Inwalidów i jego małżonki Justyny, zmarłej w d. 4-m Stycznia b. r., odpawionem zostanie żałobne nabożeństwo, o godz. 10ej z rana, w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, na które pozostała w smutku córka wraz z mężem, i Synami, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (1749—4. 95)

— Ś. p. Leonard Janowski, opatrzonej SS. SAKRAMENTAMI, w wieku lat 33, b. Dozorca Administracyiny, onegdaj zmarł. Eksportacja zwłok z kościoła Śgo Ducha, przy ulicy Freta, nastąpi jutro, o godzinie 3½ po południu, pozostała Zona z Synem i Rodzeństwem, zaprasza Kolegów i Przyjaciół, na cmentarz Powązkowski. (1,764—4,131.)

— W połowie b. m. zmarł w mieście Mazowiecku (Gubernja Łomżyńska) ś. p. Edward Żaboklicki b. Nadzorca więzienia w Łomży.

— Donieśliśmy już o dopełnionych rozbiórach chemicznych meteorytów, spadłych w d. 30 Stycznia r. b. w powiecie Pultuskim. Otóż jeden taki rozbiór skutecznił p. Trzebiecki, b. professor chemii w Szkole Głównej i obszerniejszy tegoż opis podać ma w specjalnem piśmie. Rozbiór ten, jak powiada p. Trzebiecki, jest to raczej studjum, gdyż nie chodziło tu badającemu o dokładne oznaczenie ilości ciał w meteorze zawartych, ale, że każdy z ośmiu dostarczonych mu meteorytów, przedstawił ciężar gatunkowy odmienny, i różnił się także pozorem, co było wskazaniem, iż każdy z nich jest innego składu. Głównie więc zajął się p. T. rozbiorem jakościowym tychże. Pierwiastkami w skład każdego z ośmiu meteorytów wchodzącymi okazały się: tlen, wodor, siarka, fosfor, azot, krzem, nikel, kobalt, mangan, chrom, żelazo, wapno, magnezja, potaż, soda; nie we wszystkich zaś z tych wykryto jeszcze miedź, uran, fluor, chlor i związki węgla.

— W krótkce, w drugie Święto Wielkiejnocy ma być wznowioną na wielkiej scenie opera Halewego „Wieszczka Róż“. W lirycznej tej legendzie, wysnutej z najbogatszej pod słońcem fantazji, bo wschodniej główna rola powierzona została P. Cieślowskiemu. Dla zapewnienia więc dłuższego istnienia na scenie tej tak bogatej w słowicze i różane melodje, partycy, należałoby ażeby główny wykonawca wystudjował swą rolę nie tylko pod względem dramatycznym ale i muzycznym. Do przypomnienia tego skłania nas, od pewnego czasu wymowny szczerą pracą postęp pod szczeblach artystycznej jego kariery. A jesteśmy pewni, że jeżeli tenor ten z głosem metalicznym i sięgającym do nut właściwych, rozwinię dalszą pracą swój talent, to niezadługo stanie się nie tylko użytecznością, ale rzeczywiście i trwałą ozdobą naszej opery.

— Od chwili założenia Banku Polskiego w r. 1828, ś. p. Józef Kleyn, zmarły w bieżącym miesiącu, był czwartym z kolei kassjerem głównym tej instytucji. Pierwszym był p. Plewczyński do dziś żyjący emeryt; drugim ś. p. Romanowski, trzecim ś. p. Żurkowski, a czwartym ś. p. Kleyn. Wszystkich portrety na pamiętkę, staraniem kolegów sprawione, mieszczą się w kassie Banku. Oprócz portretu p. Plewczyńskiego, Romanowskiego portret malował ś. p. Ig. Gepner, Żurkowskiego p. Murzynowski; obecnie zaś zmarłego Kleyna maluje portret p. Wastkowski. Piątym z kolei kassjerem głównym Banku jest teraz p. Konstanty Owczarski.

— Jedną z głównych wad pokryć dachowych z cynku jest własność tego metalu, palenie się i topienie podczas pożarów, a tem samem utrudnienie ratunku straży pożarnej; niedogodność ta jest przyczyną, dla której użycie cynku na dachy zostało ograniczonem. Falista postać blachy, o której wspomina Red. „Kurjera Codziennego“ Nr 67, wartykule o budowie gmachu p. L. Kronenberga, bynajmniej tej niedogodności nie usuwa. Byłoby do życzenia, aby zastosowano u nas, na pokrycia dachowe blachy żelazne galwanizowane faliste, postacie sklepionej, gdyż te przedstawiają właśnie wszelkie żądane przymioty a mianowicie lekkość, trwałość, a przytem wielką oszczędność, gdyż przy ich użyciu wszelkie wiązanie dachowe jest niepotrzebne; przez co zyskuje się i wiele miejsca. Zastosowanie tego rodzaju dachów, oprócz dla domów mieszkalnych, jest bardzo praktyczne dla zakładów, gdzie dachy te mogą bezpośrednio przykrywać laboratoria, gdyż blacha galwanizowana przedstawia przed innemi blachami żelaznemi to pierwszeństwo, że nie podlega wpływowi żadnych wyziewów. Użycie jej dla budynków przeznaczonych na rzeź bydła, jatek, nawet targów, (halles) byłoby i praktyczne i estetyczne gdyż nie posiadając żadnych wiązań odznacza się lekkością i wielkim efektem.

— Od niejakięgo czasu rozpowszechniło się u nas (a szczególnie między studentami) zbieranie marek pocztowych zagranicznych. Same zbieranie marek, jakkolwiek nie dobrego nie sprowadza, byłoby jeszcze, znośnem, lecz skupywanie ich za pieniądze, jest już chyba... szaleństwem, tem bardziej, iż już dziś istnieje u nas kilka składów marek. W jednym właśnie z takich składów przy ulicy Leszno, zauważyłem że w każdej porze dnia (nie wyłączając nawet godzin szkolnych) zastać można po kilku a nawet i po kilkunastu uczniów, którzy drogi czas spędzają na oglądaniu marek, a następnie na kupowaniu ich. Czy to się dzieje za wiedzą rodziców? Nie wiem, ale jestem prawie przekonany że żaden ojciec ani żadna matka, nie daje synowi pieniędzy na marki zużyte i do niczego przydatne, lecz synkowie (o ile się zdaje) biorą pieniądze na książki potrzebne im do szkoły lub też i wcale niepotrzebne, i zamiast książki kupują marki. I dlatego też za pośrednictwem „Kurjera Warszawskiego“ odwołuję się do Rodziców, aby baczną zwrócili uwagę na postępowanie swych synów i złemu zapobiedz starali się.

— P. Józef Jarecki (ojciec) napisał nowy marsz Requialny na cztery głosy mieszane, który przez je-

den z chórów amatorskich po raz pierwszy przy obchodzie grobów Zbawiciela wykonany będzie.

— Redaktor Ekonomisty p. Nagórny, powrócił do Warszawy z Petersburga, gdzie był wyjechał na parę tygodni.

— (Art. nad.) Poszedłem wczoraj zwiedzić plantację ajlantusów w Sielcach i znalazłem ją w pożądanym stanie. Drzewa te dobrze wytrzymały zimę i obiecują piękny rozrost na wiosnę. Obawy, jakimi mrozy zimowe natchnęły tych, którzy mieli ochotę pielęgnowania ajlantusów, już to dla drzewa, już dla liścia, już nakoniec dla jedwabników, są przeto bezzasadne, ponieważ plantacja sielecka przetrwała już pięć zim, bez rzeczywistego uszczerbku. Przyswojenie więc ajlantusu u nas, jest faktem dokonany, faktem ciekawym i pożytecznym, ciekawym pod względem umiętności; pożytecznym odnośnie do korzyści, jakie z nich ciągnąć można. Faktem niemniej ciekawym jest wytrzymałość w naszym klimacie pasożytnego jedwabnika ajlantusowego *bombyx cynthia*, tego dziecięcia stron dalekich, lepiej przez naturę pod względem ciepła, niż kraj nasz uposażonych. Dla wypróbowania jego temperamentu, pozostawiłem zeszłej jesieni na drzewach w Sielcach, kilka kokonów, które również przeżyły zimę pod gołym niebem. Otworłem w tych dniach jeden z tych kokonów, i znalazłem chryzalidę w nim zawartą, wybornie zachowaną. Życie ukrywające się w tych kształtach mających się na wiosnę zamienić w świetne motyle, oparło się 20 stopniowym mrozom; śmiało więc już dziś jedwabnik *bombyx cynthia* może być zaliczonym do fauny polskiej, gdyż może się rozmnażać u nas bez pomocy człowieka. Gdy będziemy więc mieli swoje lasy ajlantusowe, *bombyx cynthia* rozmnoży się sam i można będzie iść do lasu zbierać kokony, jak dziś chodzą zbierać poziomki, grzyby lub orzechy. Kiedy ten czas nadejdzie, że nasze lasy same z siebie produkować będą jedwab, tego nie wiem... ale dość że nadejdzie, i od was to panowie właściciele większych posiadłości zależy przyspieszenie tej chwili, jeżeli oddacie się pielęgnowaniu drzewa, dającego i budulec i opał szacowny, drzewa, którego kora jest bogatą w garbnik, a którego liść służy do wyrobienia najcenniejszych tkanin.

E. H.

— Wczoraj obchodzono wieczerną w Resursie Obywatelskiej Oktawę Ś-go Józefa. Na tej wieczerny jak zwykle w takich razach były bardzo smaczne jedzenia, bardzo dobre napoje i bardzo serdeczne toasty to też że tak powiemy wszyscy byli zadowoleni.

— Powiadają, że jeden z młodszych lekarzy paryzkich, odkrył dotąd niezbadany nerw, wprowadzający w ruch serce.

— Czwarte z rzędu widowisko amatorskie polskie w Lublinie, niemniej pomysłnie się powiodło jak poprzednie. O ile wiemy, w nadchodzącą Niedzielę dane być ma piąte przedstawienie, które składać się będzie z dwóch nieznanych dotąd na naszej scenie komedji: „On będzie moim“ Kaz. Kaszewskiego i „Pan Zawierucha“ Ludwika Niemojowskiego.

(Kur. Lub.)

— W dniu zaonegdajszym, po południu, niewiadomy jeszcze z nazwiska i pochodzenia człowiek, przyszedłszy do łaźni parowej na Nowym-Zjeździe,

nagle zmarł. — W dniu 11 (23) b. m., Józef Tomaszewicz, naczelnik rewirów cyrkułu 8go policji wykonawczej, przybywszy do karczmy Zacisze zwanej, na piątej wiorście za rogatką Żąbkowską, z właścicielką której i jej córką, zostawał w stosunkach znajomości, przenocował tam, a nazajutrz rano wystrzaleł z rewolweru w piersi, życie sobie odebrał. Przyczyna samobójstwa, dokładnie jeszcze nie jest wiadomą. (Dz. W.)

— Za złożenie zegarka w ogrodzie Saskim (patrz Nr 68 „Kurjera Warszawskiego“, właścicielka jego panna Helena H., złożyła w tejsze Redakcji rs. 1 k. 50, dla Teodory Łada.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ składki kopiejkowej tygodniowo: od pięcio-letniego Emilka S. kop. 15, od E. H. kop. 3 1/5, od H. H. kop. 3 1/2, od K. Ł. kop. 3 1/2, od E. H. kop. 3 1/2. Razem kop. 29.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od A. W. z L. dla Bonawentury D. na wpis do szkoły, kop: 75; od C. kop: 50; i od G. G. dla ubogiego ucznia K. W., rs. 2, krytyczne położenie rodziców i rzeczywista słuszność wspomnienia tego zdolnego i pracowitego młodzieńca spodziewamy się, że skłoni zacne serca do ofiar na dopełnienie wpisowej opłaty. — Od Mani, Jadwini, Wacisa, Broni kop: 60, dla Emilji Gentz, wdowy z 3giem dziećmi, ulica Piwna Nr 16. — Od A. N. k. 50, dla biednego przy ul: Śliskiej Nr 1476; — Od A. N. kop: 50, dla matki dwojga bliźniąt, przy ulicy Piwnej Nr 110; — i od A. W. z L. dla tejsze kop: 75; — dla wdowy po stróżu w mennicy Nr 48, kop: 75; — Od A. W. z L. dla biednej Świątek, ulica Nowolipie Nr 2398, kop: 75; — dla rodziny Gedalia, pod Nr 3044, przy ulicy Czerniakowskiej, od M. L. rs. 2; od M. B. rs. 2; od J. B., H. B. i A. Z. rs. 1; — od N. N. dla tejsze rs. 1; — i od Mani, Józji, Stasia, dla tejsze rs. 1 k. 17 1/2; — od małego Gucia Gr., dla tejsze rodziny rs. 1.

Z Łodzi. — Z przyjemnością dowiadujemy się, że w krótkce ma być dane przedstawienie amatorskie na korzyść ubogich sierot, spodziewać się należy że tak szlachetny cel nasza publiczność wspierać będzie o czem bynajmniej wątpić nie należy. Towarzystwo dramatyczne pod dyрекcją p. Sellina opuszcza nasze miasto, gdzie przez całą zimę bawiło, udając się do Łęczycy. Pomimo wszelkich usiłowań artystów, nasza publiczność jakoś niebardzo wspierała teatr, i częstokroć niektóre utwory odegrano wcale nieźle prawie przed pustymi ławkami. Z większych sztuk grano, „Marię Lafarge, Życie Szulera, Wrótkę la Voisin, Murzynkę, Helene de la Seiglière, Zbójców Szyllera. Przyznać musimy że niektóre sztuki udały się nieźle, do rzędu których możemy śmiało tragedję p. t. „Matka rodu Dobratyńskich“ zaliczyć. Pan Konopka odznaczył się w roli „Jaromira“. Pan Sulikowski, Lesser, jako też z kobiet; panna Royer, pani Sulikowska i pani Czyżewska wywiązywali się korzystnie z swojego zadania, szczególnie panna Royer w rolach dramatycznych. Panu Podwyszyńskiemu radziłibyśmy pilnować się roli: częstokroć bowiem przez dowiejkowanie niewłaściwie razil publiczność. Młody artysta tylko przez skromność i pracę może dojść do pewnego stopnia

wyrobień, lecz nie powinien nigdy lekceważyć publiczność ufając w jej pobbłażanie.

— Piszą nam z Kutna. Miasto nasze nie może się uskarżać na brak widowisk. Truppy artystów przejezdnych, koncertanci, rozmaici magicy pici obojej, linochody i t. d., ze wszech stron ciągną do Kutna, od czasu otwarcia kolei żelaznej Bydgoskiej. Zaledwie wyjechała po daniu tu trzech, dość licznie odwiedzanych przedstawień magicznych. „Piękna i młoda“ (podług ogłoszeń na afiszu) Greczynka, panna Adelina Villard, aliści znów gimnastycy, na rozpiętej od ratusza wzdłuż rynku linie ekwilibryczne wyprawują łamańce. Zdaje się, że to są ci sami, których Warszawa widziała zeszłej jesieni, na placu Ujazdowskim, bo nawet ten sam sposób zbierania wynagrodzenia od widzów, zdając się na ich dyskreccję, również jak w Warszawie niebardzo okazał się dla ich kieszeni dogodnym.

— Donoszą z Krakowa, że od kilku dni bawi tam b. członek opery i pierwszy bas w „Teatro reggio“ w Turynie, p. Walery Wysocki, który wracając do rodzinnej Warszawy z ojczyzny śpiewu, gdzie kilka lat przepędził, przywozi z sobą potężnie rozwinięty talent i niepospolitą sławę uzyskaną we Włoszech. P. Wysocki podobno i w Krakowie ma zamiar w tych dniach dać koncert.

— We wsi Luboni, w powiecie Lembowskim, w Pomeranji, wydobyto temi dniami ze sklepów pod kościołem niegdyś katolickim, dziś protestanckim, trumnę miedzianą ważącą podobno ze 4 centnary, ze zwłokami Wejhera, zmarłego przed około 250 laty, zapewne fundatora tej kaplicy.

— Zakład Ossolińskich posiada obecnie dzieł 57,415, rękopisów 1,796, autografów 2,440, dyplomatów 351, rycin 6,153, map i planów 464, przedmiotów muzealnych 1,035, obrazów 429, medalów polskich 568, monet polskich 1,635, medalów i monet obcych 8,240, okazów dla nauk przyrodniczych 3,449. Na cele naukowe wydawnictwa i na zbiory, wydaje zakład rocznie około 6,000 złr. Tom X-ty „Czasopisma“ wyszedł obecnie.

— We Wrześni w dniu targu Śgo Wojciecha, odbędzie się wystawa klasy gospodarzy Włoszian, oraz wystawa bydła rozplodowego.

— W Tarnopolu bawi obecnie towarzystwo pana Woźniakowskiego, gdzie daje przedstawienia teatralne.

— Zamiar budowy kolei żelaznej z Poznania do Warszawy, przez Wrześnią, Słupcę, Konin, Koło i Łódź, wkrótce ma być urzeczywistniony, celem czego utworzono w Poznaniu komitet przedsięwzięcia kolei, który najpierw zajmie się budową kolei żelaznej, aż do granicy.

— W sali zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, otwartą była wystawa geologiczna krajowa, której zamknięcie miało miejsce w d. 25 Marca r. b. Zwracały powszechną uwagę na tej wystawie piękne okazy, a mianowicie ogromna bryła bursztynu, znaleziona pod Lwowem, przepyszne rzeczy kopalne i nadzwyczaj rzadka, a nawet może jedyna skamieniałość w swym rodzaju, znaleziona w okolicy Krakowa, to jest żaba skamieniała w pokładzie węgla brunatnego. Oprócz tego były na wystawie tej

rozmaite kamienie i rudy rzadkie w kraju naszym.

— *Berlin, 20 marca.* Obrót bawełny był i w ubiegłym tygodniu dosyć znacznym, gdyż za wszystkimi gatunkami objawia się pobył ożywiony. Czesanki ruskiej sprzedano około 800 centnarów po mniej więcej 50 tal., a meklemburskiej 2—300 centnarów po mniej więcej 60 tal. W tej chwili znajduje się tu jeszcze saski przedzarsz, o którego zakupach nie jest jeszcze pewnego nie jest wiadomem. — Dalej zakupili nadreńscy i niderlandzcy fabrykanci kilka set cent. cienkiej pruskiej wełny, do wyrobu sukna zdatnej, krajowi fabrykanci najmniej 1000 cent. wełny średniej i 200 cent. węgierskiej po około 50 talarów. — Ceny w niczem się nie zmieniły.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLIJA.

London, 23 Marca. — Gladstone zaproponował dziś w izbie niższej trzy rezolucje, których treść jest następująca: Zniesienie Irlandzkiego kościoła urzędowego jako instytucji, ale przytem uwzględnienie wszystkich odpowiednich interesów i praw własności. Disraeli zaprojektował 30-ty Marca jako termin do roztrząsania owych rezolucji, na co Gladstone się zgodził. — Z Abissynji nadchodzi ciągle mnóstwo listów, donoszą one że pułkownik Merewether otrzymał korespondencję od jeńców z Magdala, z d. 30-go Stycznia, a od Flada z obozu Teodora z d. 19-go t. m. Wszyscy jeńcy byli zdrowi, i spodziewali się że przed początkiem Marca Teodor nie przybędzie do Magdala, i że do owego czasu Anglicy ich wyswobodzą. — Po bliższem poznaniu Abissynczyków okazuje się wszakże, iż lekceważyć ich nie można, jako przeciwników. Jeżdżą oni konno i rzucają dziurtem, doskonale urządzą wyścigi, i spróbowaliby się z Anglikami gdyby równą broń mieli. Teodor utrzymuje między nimi duch wojowniczy i posłuszeństwo, mimo surowości z jaką traktuje swych poddanych. Ludność w Attegrat, gdzie się znajdowała armja angielska, nie jest tak spokojna i łagodna jak w Senafe, i częstokroć wzbrania żołnierzom kosić trawę lub zbierać drzewo. Przyszło nawet kilkakrotnie do bójek, ale wdanie się starszyzny zapobiegło dalszym sporom. Wsie abissyńskie otoczone są zwykle wałem i rowem, a często jeszcze bronione wieżami, na wzgórzach zaś widać warownie, podobne bardzo do ruin nad Renem i Dunajem. Niektóre widocznie są budowane rękami europejczyków. (Ind. Bel.)

FRANCJA.

Paryż, 23 Marca. — W Bordeaux podczas rozruchów, wywiązała się zacięta walka ręczna między policją a tłumami. Jeden z sierżantów policyjnych został ciężko raniony. — W tutejszym szpitalu wojskowym Val-de-Grace, zmarł Turkos, w skutek kary, jaką otrzymał od swych towarzyszy, za to iż schwytany został na kradzieży. Śledztwo wykazało podobno, że cały oddział uczestniczył w skarceniu. — Prefekt departamentu Orme, skazany został przez sąd poprawczy w Evreux na 3000 fr. kary, za zobelżenie i uderzenie na balu prokuratora. — Pani Ratazzi przybyła do Paryża. (N. Pr. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Rozszerzona w Londynie pogłoska o zajęciu Magdala przez sir R. Napier, i o znajdowaniu się jeńców

abissyńskich w bezpiecznem miejscu, nie potwierdza się dotychczas. — Hr Derby wrócił do Londynu 25go b. m. — Książę Artur angielski ma wkrótce udać się w podróż na wschód. — Dnia 25go b. m. miało się odbyć, przy spółudziale p. Disraeli, uroczyste poświęcenie nowego gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie. — Sir Roderik Murchison został wybrany na członka korespondenta akademii paryskiej.

Depesza z Lizbony, datowana 24go b. m., donosi jako niewątpliwą wiadomość, iż przy wyborach rząd wszędzie odniósł zwycięstwo znaczną większością. — W Portugalji panuje susza, co wywiera szkodliwy wpływ na zasiewy.

Podług telegramu z Washingtonu z dnia 23go b. m., izba reprezentantów doręczyła senatowi replikę na odpowiedź złożoną na oskarżenie wystosowane przeciw prezydentowi Johnsonowi. Replika ta potwierdza raz jeszcze wszystkie punkta oskarżenia. Senat wyznaczył na następny Poniedziałek rozpoczęcie procesu.

Berlińska „Provinz. Corresp.“ z dnia 25go b. m., stwierdza ogólne usposobienie pokojowe w Europie; podług niej usunięte są nawet obawy co do kwestji Wschodniej. — Rozkazem królewskim polecono używać Menonitów w armji jedynie jako infirmierów, pisarzy, rzemieślników i pociągowców.

(Schl. Ztg i Neue Pr. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Florencja, 26go Marca. — „Nazione“ donosi, iż następca tronu pruskiego przybędzie do Turynu i Florencji z okolicznością zaślubia Księcia Humberta.

Berlin, 26go Marca. — „Wiener-Zeitung“ pisze, iż okólnik pruski zaprzecza urzędowej missji Księcia Napoleona, a wykazuje utrwalenie stosunków przyjaźni z Francją.

OBRAZKI WARSZAWSKIE.

PISARZ ŁOKCIOWY. (1)

Za pilnemi interessami przybyłem do Warszawy. Od ośmiu lat, ileż zmian! Miasto przybrało cechy wielkich stolic Europy.

Ruńły topole w Jerozolimskiej Alei, w miejscu kamienic, na Krakowskim-Przedmieściu, porósł większy zagajnik; tuziny nowych gmachów błyszczały przepychem, nawet zbytkiem; nowe ulice podzieliły Warszawę na części; chodniki asfaltowe zastąpiły nieznosny bruk; słowem przekształcenie było zupełne. Zdawało się, że i mieszkańcy odżyli, że dostatek i dobrobyt zasiedlił się w ciemnych niegdyś zaułkach, a nawet na 4tych piętrach Starego Miasta. Bo trudno przypuszczać, aby obok tak znakomitych wydatków na przepyszne, zbytne komnaty, nędza i ubóstwo, a za nimi postępujące choroby, dziesiątkowały ludność wielkiego miasta.

Niestety! rozczarowanie było okropne.

Pragnąłem uściskać poczciwego Jana Z., szkolnego kolegę i przyjaciela. Przypominam sobie jeszcze

(1) Tak nazywają przepisujących wyroki sądowe; nazwa ta poszła z szerokiego nad miarę pisma.

pożegnania na banhofie: „Bądź zdrow Adasiu, może nie zobaczymy się więcej!” Zburczałem rozkliwionego przyjaciela. Był młody, zdolny, posiadał dobry sposób do życia; pocziwiał, wykształconą żonę, dwoje aniołków; Opatrzność czuwała nad spokojnym kątkiem, darząc ich dostatkiem i pogodą duszy. Dla czegoż więc te smutne przypuszczenia?

Z bijącym sercem pobiłem na Długą ulicę. Wyprowadził się od pięciu lat. Co tu robić? wpadam do Biura Adresów: urzędnik, po długim szukaniu, odpowiada mi, że pan Jan Z. znajduje się w szpitalu Dzieciątka Jezus. Biegnę i zastaję tam rzeczywiście nieszczęśliwego przyjaciela.

Nie poznał mnie, ja sam zaledwie wierzyłem moim oczom. Piękny, świeży mężczyzna, dziś starzec z rzadkim na głowie włosom, z zapadłymi oczami, żółtą cerą, głosem cichym, grobowym... miał suchoty.

Przywitania nasze było bolesne.

— Na Boga! co tobie?

— Jestem chory — rzekł, gorączkowo ściskając mnie za rękę. — O! dziękuję ci Adasiu, dziękuję za łaskę, za szczęście dla nędzarza.

— Co tobie? — rzekłem po raz drugi. — Ty niedawno, pełen siły i życia młodzieniec.

— Los mnie prześledował, Adasiu.

— Jak to?

— Posłuchaj, — odpowiedział, z trudnością podniósłszy się na łóżku. — Posłuchaj! jam nie nie winien; pracowałem, znośiłem cierpliwie krzyże...

— A żona? Adzieci?

— Już jej niema; niema mojego anioła, Bóg zażęsknił za pocziwiał duszą i zabrał mi ją, zabrał dzieci. Sam, sam jestem i do tego w... szpit...a...lu!

Jaś rozplakał się.

W tym płaczu, stojącego nad grobem człowieka, była straszna skarga, jakiś bolesny wykrzyk wołający o pomstę do nieba, jakiś wyrzut hańbiący ludzkość.

— O ty nie wiesz Adamie, jak bolesna jest nędza, gdy się na nią nie zasłuży, jak krwawi serce obojętność ludzka! Rumieńce wybiegły na zapadłe lica, gorączkowy płomień zapalił oko chorego.

— Uspokój się, mój drogi; mówmy o czym innym...

— Niel nie! słuchaj! słuchaj! Jak wiesz, straciłem sposób do życia, który dotychczas służył dla mnie i dla rodziny; ograniczyłem się w wydatkach, później znalazłem kilka lekcji i jakoś związały się końce. Tak upłynęło lat 2; Julia brała hafty i szycie bielizny; zdawało się, że na nowo zabłysną szczęśliwe dni przeszłości, los chciał inaczej. Zachorowałem. Obłożna słabość trzymała mnie w łóżku siedm miesięcy. Pocziwiał Julia, zaledwie na aptekę i doktora zarobić mogła. Nareszcie podniosłem się. O mój B! żel jakąż okropna nędza. Julia tała przedemną wszystko, napróżno całymi dniami i nocami haftowała i szyła, nie starczyło funduszków na wydatki domowe. Zachorowała więc i sprzedawała; na dzień przed mojem wyzdrowieniem sprzedawała ostatnią sukienkę. Nie mogła wyjść z domu po robotę, dzieci w łachmanach i ani jednego drewna, wśród 20 stopni mrozu.

Załamałem ręce, ale nie straciłem woli. Spieniężylem palto watawne, szczęśliwy, że dzieci moje i żona, mogły się ogrzać i spożyć coś gorącego.

Wypadało ostatecznie coś postanowić. Do kogoż udać się w nieszczęściu? do znajomych, do przyjaciół!

Ha! człowiek jest najokropniejszym zwierzęciem na ziemi! Dziaki tygrys nie pastwi się nad tarzającą się u nóg jego ofiarą; srogi lew wspaniale odejdzie, nie dotknąwszy ukorzonego przed nim zwierzęcia; ale człowiek, człowiek pastwi się nad słabszym! Potępi upadłego, odrąci nędzarza.

Znajomi nie poznali mnie. Przyjaciele rzucili jałmużnę. Jam nie żądał nic od nich, nie pragnąłem pieniędzy, ale pracy! pracy!

Po całodzienniej podobnej wędrówce, wróciłem do domu i... zastałem Julję w gorączce. Tyfus trawił tę wątłą istotę...

Chory znów zaszlochał i długi czas milczał, nakoniec rzekł:

— Co ci mam wiele mówić, zdobyłem się na ostatnią ofiarę, zostałem kopistą, wyroków, pisarzem łokciowym. Nie wiesz co znaczy pisać na łokcie, kiedy ci za dziesięć groszy od arkusza, liczą litery i mierzą wiersze! Pisarz łokciowy, to *Szyf*, napróżno spychający ciężar nędzy, to *Tantal* wiecznie pragnący. Życie jego to walka z *Głównogiem* Hugona. Każda twoja godzina kupiona, każda przyjemność opłacona krwawo. Mijaiały godziny, ty pisziesz i pisziesz arkusz po arkuszu, libra po librze. Już dzień zajaśniał... Po szesnastu godzinach pracy, zarobiłeś trzy lub cztery złote! Pisać tak możesz miesiąc, kwartał, ale przyjdzie chwila, gdzie natura dopomni się swych praw, gdzie zdrowie ukarze cię za pogwałcony spoczynek, za nieprzespane noce! I wtenczas, kiedy zbraknie ci sił do pracy, twoja żona przebodzie ci serce skargą i krzykiem bólu, dzieci zawołają chleba!

Nie koniec nieszczęściom moim. Słuchaj, słuchaj jeszcze.

Była to Sobota, obrachunek tygodniowy. Pryncypał po obliczeniu należności. rzekł:

— „Panowie! ciężkie czasy, spraw mało, nie mogę więcej ofiarować za arkusz jak tylko *sześć groszy*.”

Kolledzy moi pożegnali czcigodnego pana, ja przyjąłem, bo w domu konała mi żona!

Chcąc dać im chleba, chcąc nakarmić ich nędzną strawą, musiałem wypisać *dwie ryzy papieru!*

To wszystko na nowo powaliło mnie na łóżko i już się pewno z niego nie podniosę. Przewieźli mnie tutaj! Widziałem czarne wieko trumny mojej Julji, słyszałem krzyk dzieci, zabieranych do Ochronki...

Ha! krzyknął nagle, rwąc włosy i bijąc się w piersi.

Zerwał się, dziko spojrzał, krew buchnęła ustami... Zawołałem o pomoc: napróżno... Biedny Jan już nie żył.

S. M.

DONIESIENIA.

Nauczyciel Szkoły Rolniczej pod m. g. Radomiem.

Z powodu dopełnić się mających pewnych formalności licytacja na sprzedaż utensyliów i inwentarzy folwarku Weronów nie odbędzie się w dniu 25 Marca (6 Kwietnia) r. b., lecz w nowym terminie, a o którym wiadomość w krótkim czasie podana zostanie. — W Warszawie dnia 13 (25) Marca 1868 roku. (1—1) (1757—3383)

WIELKI TEATR.

Dziś w Piątek dnia 15 (27) Marca 1868 r.

PRZEDOSTATNIE PRZEDSTAWIENIE Artystów Opery Włoskiej. OPERA

w 4-eh aktach. (akt 4 ty w 2-eh oddziałach)

FAUST.

z muzyką GOUNOD'A.

Pani **Volpini** przedstawi rolę Małgorzaty, a Pan **Filleborn** rolę Fausta.

Doktor Faust	—	—	Pan Filleborn
Mefistofeles	—	—	Pan Bossi
Małgorzata	—	—	Pani Volpini
Walenty	—	—	Pan Moragas
Siebel	—	—	Pani Rota
Marta	—	—	Panna Stankiewicz
Wagner	—	—	Pan Suszyński
Studenci.	—	—	
Żołnierze.	—	—	
Mieszczanie.	—	—	
Matrony	—	—	
Dziewczęta.	—	—	
Duchy.	—	—	

w 1-ym i 4-ym akcie:

TANCE

układu Romana Turczynowicza.

PP: Turczynowicz, Kluger, Buczyńska, Rycerkiewicz, Chro-
nowska, Zaremba, Jagielska, Ejfler i Corps de ballet

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro w Wielkim Teatrze: Ostatnie przedstawienie arty-
stów opery włoskiej: opera **II Barbieri di Sevilla**
(Cyrulik Sewilski).

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 Marca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano	Płacono
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 98	Ruble i kop: sr.	
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½	—	74 —
Oblig skarbowe 100 rs. (oprócz kup:)	83 —	82 75
Listy Zast: 3 okresu, I s. zars: 100.	72 67	72 33
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	60 75	60 45
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	123 50	122 75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	120 —	119 50
z r: 1866	82 —	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	64 —	63 —
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	55 50	55 —
Akcje Drogi żel: Warsz: Bydgoskiej,	—	—
Akcje Główn: Tow. Ros: Dróg żelazn:	84 50	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz: Terec:	77 —	76 —
Akcje Fabryczno Łódzkie	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 104½
Od Likwidacyjnych kop: 128½.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m 118½ do 118½ 3/4.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. do 105½.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 26 Marca
płacono: Za korzec pszenicy od 7 rs: k: 50 do rs: 9 kop:
75; żyta od rs: 6 kop: 52 do rs: 6 kop: 67; owsa od rs: 3 k:
30 do rs: 3 kop: 50; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95.
kartofli od rs: 2 kop: — do rs: 2 kop: 10.

Okowity płacono dnia 26go Marca za wiadro od rs.
4 k. 6 dors. 4 k. 11 za garniec od rs: 1 k: 32, do rs. 1 k. 34.

Stan barometru: na deszcz lub wiatr.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław Szymanowski.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś w Piątek dnia 15 (27) Marca 1868 r.

HELENA DE LA SEIGLIERE.

Margrabia de la Seigliere — Pan Żółkowski
Helena jego córka — Panna Palnińska
Baronowa de Vaubert — Pani Niewiarowska
Raul syn baronowej — Pan Piasecki
Detournelle adwokat — Pan Królikowski
Bernard — Pan Stólpe
Stefan kamardynier margrabiego — Pan Damse
Strzelecy—Służący.

Rzecz dzieje się w r. 1817 w pałacu de la Seigliere w Poitiers

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Damy i Huzary.**

DONIESIENIA.

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyżkiej

Dziś na kolację poledwica z rożna.

Jutro na śniadanie, kotlet wołowy z rożna.

W każdej porze bifszytk, zrazy nelsonskie,
rozbratel, kotlety, drób, zwierzyna i t. p. na por-
cje i półporcje z nowaljami, sałatą i szpinakiem.

Obiady po kop 25, 30 i 50 od godziny 1 z południa.
(1435—3974)

PIWA BIELAWSKIE I ŻARECKIE

bawarskie i nadzwyczajne oraz Porter kra-
jowy, których Skład istnieje w gmachu Towarzystwa Do-
broczynności od ulicy Bednarskiej. Piwa te znane już ze
swej dobroci i zalecane przez doktorów i amatorów, sprze-
dają się na beczki i butelki, tak w mniejszych jak i więk-
szych partjach. Przyczem nadmieniam, że butelki są
opatrzone stemplami na korkach W. K. B i W. K. Z., na
dowód, że pochodzą z tegoż składu. (703—1520)

WAŻNA WIADOMOŚĆ

dla Panów handlujących winem, dysty-
latorów, piwowarów i t. p.

Agent domów zagranicznych otrzymał w komis **kap-
sie** nadzwyczaj tamże upowszechnione. **Kapsle** te,
kolorowe, opatrzone różnemi tytułami win, likierów
i t. p., mają tę niezaprzeczoną własność, że zabezpiecza
ją wszelkie płyny od wywietrzenia, musowania i w o-
gółe od wszystkiego co płynom szkodzić może, i tak co
do cen, jak i dobroci u nas niepraktykowane. Reflektu-
jący zechcą pod poniżej zamieszczonym adresem twia-
domić pocztą miejską, lub też zgłaszać się do Kanto-
ru, pomiędzy 5-tą a 7-mą wieczorem.

L. Fruchtman. Senatorska, dom Bocka, Nr 477a.

(2—3)

(1617—3794)

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE Z FLENSBURGA

i OSTENDZKIE, codziennie świeże, w Handlu
Ant: Stępkowskiego. (343—14,444.)

DODATEK.

Przyjechali z zagranicy:

Busae Adolf oby: z Poznania; Boehm Albert kup: z Opola; Markus Ignacy kupiec z Poznania; Neuman Leopold kupiec z Wiednia; Retgen Gustaw kupiec ze Lwowa; Slater Karol kupiec z Londynu.

Wyjechali za granicę:

Berand Achilles i Bassiere Aron kupcy do Paryża; Friedlaender Henryk i Heldt Juliusz kupcy do Wrocławia; Timofiejew Paweł oby: do Wiednia.

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki**, Nr 11, wyszedł z druku i zawiera: Jedność rodu ludzkiego; Skon kardynała Altieri; Kościoły Rzymskie; Korrespondencja z Sandomierza; Krenika kościelna.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, Księgarza i Ty-pografa, przy ulicy Bednarskiej Nr 369 b, obok Towarzystwa Dobroczynności, wyszedł zeszyt 251 **Encyklopedji powszechnej**, zawierający między innemi następujące artykuły: Zofja żona Władysława Jagiełły; Zofja Kazimierzówna; Zofja Batorowa; Zofja Zygmuntozna; Zofja Carówna; Zofjówka; Zoologia; Zorza północna; Źródło; Zubelewicz; Zabrzycki; Związki chemiczne; Zwichnienie; Zwierciadło; Zwierzęca zmyślność, i t. d. — Cena zeszytu kop: 35, za granicami Królestwa kop: 37½, na pocztę kop: 40.

— **Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego**, wychodzącego pod redakcją Dra J.

— Nakładem Księgarni **Braci Szleifstejnów** Kraków.-Przedmieście wprost dolnego kościoła Śgo Krzyża, wyszło bardzo ważne dzieło pod tytułem:

WYKŁAD POPULARNY

O HEMOROIDACH

z wykazaniem ich przyczyn, objawów i prawideł zachowania się w tej słabości, na użytek publiczności nielekarskiej po-dał Luczkiewicz Dr. Med. Prof. zwyczajny Szkoły Głównej w Warszawie. Cena kop. 60. Pragnący na prowincji mieć to dziełko, przesłać raczą pod adresem wydawców kop. 60, (dla dogodności przesyłających zamiast brzęczącej monety, mogą być załączone marki pocztowe, w wartości 60 kop) a będą sobie mieli przesłane franco. Kupujący 10 egzemplarzy powyższego dziełka razem, dostają 11sty egzemplarz bezpłatnie.

Rzadko spotkać u nas człowieka starszego, któryby nie narzekał na dolegliwości **hemoroidalne**, choć bardzo często źródło cierpień nie wspólnego z **hemoroidami** niema; a jeszcze rzadziej widzimy chorych, którzyby przeciwko domniemanym **hemoroidom** rozumnie i prawdziwie skutecznych używali środków. Szarlatani i spekulanci zagraniczni, wymyślają coraz nowe i coraz droższe specyfiki z najpewniejszym zaręczeniem wyleczenia; opatrzonem podpisami i świadectwami wysokich dostojności i znakomitości rozmaitych, piszą reklamy i długie rozprawy grożąc i strasząc chorego okropnościami chorób niebezpiecznych, do jakich **hemoroidy** doprowadzić mają; a to wszystko w tym jedynie celu, aby specyfiki i broszury swoje jak najlepiej i najprędzej wysprzedać. My zaś opierając się na zasadach racjonalnej medycyny i długoletniego doświadczenia, żywimy to tylko niezachwiane przekonanie, że jedynym zbawieniem **Hemoroidarjusza** jest ściśle zachowanie rzeczonych prawideł, których wyluszczenie znajdzie czytelnik w pomienionem dziełku. — Professor **Luczkiewicz**. (1—3) (1709)

DONIESIENIA.

KOMITET TOWARZYSTWA RESURSY OBYWATELSKIEJ.

Podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu expiracji, z dniem 1-go Lipca r. b., kontraktu dzierżawcy dochodów z gospodarstwa, a mianowicie Restauracji dla członków Towarzystwa utrzymywanej, dochodu z bufetów, kart, billardów, kontramarkarni i innych; też dochody pod warunkami i obowiązkami przez Komitet Towarzystwa Ressursy (Obywatelskiej określonemi, wypuszczone zostaną w trzechletnią dzierżawę, poczynając od d. 1-go Lipca r. b.

Każdy więc z konkurentów, mający zamiar wydzierżawienia pomienionych dochodów, będzie mógł przygotowany i zatwierdzony przez komitet projekt do kontraktu, oraz warunki pod jakimi objawienie owej konkurencji przedstawie może komitetowi, przejrzeć u członków Towarzystwa Resursy, a mianowicie u WWch Teofila Fukier pod Nr 46 w rynku Starego-Miasta, Stanisława Jasińskiego, Rejenta

F. Nowakowskiego, za m. Marzec r. b., wyszedł z druku i zawiera: 1) O chronicznem wewnętrznem wodogłowi u dzieci, przez L. Dudrewicza z Kałuszyna; 2) Cer i niektóre jego związki, a mianowicie: Szczawian cerowy, przez A. Orłowskiego, Mag: Farmacji; 3) Kronika Lekarska zagraniczna: Paryż, Wiedeń, Berlin i Egipt; 4) Lista Lekarzy i Weterynarzy, urzędujących w Gubernji Warszawskiej; 5) Obrazy epidemiologiczne m. Warszawy i Królestwa Polskiego, za m. Luty, przez Dra Apte.

Wyszedł Nr 12 **Gazety Rolniczej** i zawiera: Odezwą od Redakcji; Pyłki agronomiczne, przez Kornela Malczewskiego; Przechadzki po Wystawie Paryzkiej w r. 1867, przez Zygmunta Gawareckiego, (c. d.); Rzeszoto przez Josse, z Wystawy Paryzkiej w roku 1867, przez Bronisława Ryxa (z dwoma drzeworytami); Korrespondencje gospodarskie: Z nad Czarnej Hańczy, przez A. O.; Z Galicji, przez Szymona Radło; Z Żytomierza, przez **; Przegląd przemysłowo-handlowy; Obwieszczenie; Wyścigi konne. — W Odcinku; O środkach ochrony lasów przeciwko owadom, przez W. Olszowskiego.

— W księgarni **Aleksandra Lewińskiego**, przy ulicy Miodowej pod filarami, nabyć jeszcze można po cenie o połowę zniżoną, dzieło niedawno wydane, pod tyt:

Historja Literatury Powszechnej,

przez F. H. Lewestama, 4 duże tomy, in svo, z przesyłką za rs: 6. (13—15) (999)

w Kancelarji tegoż w gmachu Sądu Appelacyjnego, Franciszka Siateckiego Adwokata pod Nr 484 a przy ulicy Miodowej, Walentego Przyjemskiego Obrońcy, pod Nr 519 przy ulicy Podwał i Józefa Rentel, pod Nr 724 przy ulicy Leszno.

Nadmienia się, że deklaracje w warunkach wymienione tylko do dnia 8 (20) Kwietnia r. b. przyjmowane będą i złożone być winny pod adresem Dyrektora Resursy Obywatelskiej w jego mieszkaniu, w domu pod Nr 1066 m przy ulicy Marszałkowskiej bądź u wyżej wymienionych członków.

Dyrektor, A. Kropiwnicki.

Członek Sekretarz Komitetu, J. Chromiński. (2—3) (1526—Dz. W.)

Korzystny Interes!

Warszawski Artyleryjski Arsenał, podaje do wiadomości PP. właścicieli domów, że w arsenale jest dużo gruzu, zda-

tnego przy budowaniu domów, wolno zabierać go bez żadnej zapłaty. (3—3) (1685—3952)

Kantor Nowej Łaźni Parowej

przy Zjeździe, należący do Wgo Zdanowicza, ma honor zawiadomić Publiczność, że ceny w 5 oddziałach tej łaźni ustanawiają się następujące: w męzkich po kop. 5, 12 i 30 a w żeńskich po kop. 5 i 20, i że oddziały te 5 i 30 kopiejkowe dla mężczyzn oraz 5 kopiejkowe dla kobiet już są otwarte, a zaś 12 kopiejkowe dla mężczyzn i 20 kopiejkowe dla kobiet, w końcu tego tygodnia otwartymi zostaną. — Przytem kantor tej łaźni nadmienia, że otwarcie łaźni osobowych i wanien wkrótce nastąpi.

(2—3) (1720—4027)

Został otwarty od dnia 24 b. m.

SKŁAD z KARTOFLAMI,

przy ulicy Śto-Jerskiej, Nr 1771, dom Wgo Nakwaskiego, w podwórzu, gdzie można dostać w każdym czasie, z wyjątkiem dni Sobotnich, kartofli od ćwierci do 200 i 300 korcy, w dobrym gatunku, tak smacznych w jedzeniu, jakoteż mogących być użytemi i na nasienie. Wszystkie one pochodzą z jednego majątku. — Ceny umiarkowane. — Kupującym w większych partjach, odstępnie się odpowiedni procent. (2—3) (1714—4033)

Potrzebna jest PANNA,

kompletnie zdolna do kroju Sukien i Okryć. — Wiadomość w Magazynie J. Jaskółowskiej, przy ulicy Miodowej, Nr 483. (2—3) (1701—3979)

Potrębną jest

Osoba w średnim wieku,

do zarządu domem i gospodarstwem na wsi. — Zgłosić się natychmiast do Szwajcara Hotelu Europejskiego.

(2—3) (1728—4028)

Do Magazynu Mód i Strojów Damskich Pani Chołodowskiej, przy ulicy Nowy Świat i rogu Wareckiej, potrzebne są:

PANNY STARSZE

zupełnie uzdatnione, jedna do Strojów, druga do Krawieczyzny, a trzecia do Kapeluszy Rzyżowych. — Bliższa wiadomość w Sklepie na miejscu. (1—3) (1745—4094)

Do zamiany na własność ziemską.

Dom murowany, piętrowy, o 32 pokojach z ogrodem owocowym, z 4 dziesiątynami (2 morgami) gruntu i potrzebnymi zabudowaniami, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Radomia. — Bliższa informacja i plan domu w Warszawie, przy ulicy Żurawiej pod Nrem 1518d, mieszkania Nr 1. (1—3) (1750—4096)

W Fabryce i Składzie Mebli gotowych własnego wyrobu F. OSTASZEWSKIEGO przy ulicy Nowy Świat pod Nr. 1306 (nowy) 52, można dostać wszelkiego rodzaju wyrobów

MEBLI GOTOWYCH,

po cenie własnego kosztu, a mianowicie: duży dobór garniturów w najświeższych fasonach, jako to: mahoniowych, orzechowych, palisandrowych, jesienowych, oraz: Szafy, Komody, Łóżka, Materace, Kredensa, Stoły i Krzesła obiadowe, Toalety, Umywalnie, Biblioteki, Biurka, i Biura. — Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki na roboty stolarskie i tapicerskie, a za rzetelność i akuratność właścicieli poręcza. — F. Ostaszewski. (3—3) (1754—2868)

Jest do sprzeecania 600 łokci

BALI DĘBOWYCH

grubości cali 2 miary francuskiej, suchych, gładkich, z ładnym słojem. — Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 1618 lit. n, mieszkania Nr 10. (1—1) (1752—4093)

WYBOROWA

CEBULA ZAGRANICZNA.

Cena za pud rs 1 funt kop. 2½. Odstępuje się najmniej funtów 10. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej, Numer 769, wprost Walicow. Tamże sprzedaje się **Nafta salona**, bez najmniejszego odoru, garniec po kop. 85.

S. FLEURY, Skład Lakierów. (6—6) (1552—3618)



Do Składu **Jana Gridina 2go** na Nowym Świecie, Nr 1252, w domu Hr. Stadnickiego, nadszedł świeży transport zamrożonej dziczyzny: **Jarzabki, Kuropatwy, Kapłony, Cietrzewie, Głuszcze, Jesiotr** świeży, **Bielorybica, Sterledzie, Łosoś** świeży i marynowany, **Wyzina, Szamajki, Sielawy, Minogi, Sigi, Sandacz** świeży, **Kawior** świeży i prasowany, **Wizika, Kikiki** (sardele), **Grzyby, Gruzdze, Rydze, Sól stołowa, Konfitury** suche i płynne i **Soki** rozmaite.

(1—3) (1748—4097)

PERSPEKTYWKI teatralne, **LORENETKI** damskie,

NANOŚNIKI i OKULARY zastosowane do siły wzroku, u **J. PIKA** optyka m. Warszawy, ulica Miodowa, Nr 497a. (2—3) (1341—3411)



W dobrach Skrzany, Powiecie Gostyńskim, o 14 wiorst od stacji kolei żelaznej Bydgoskiej Kutno położonych, jest do sprzedania **20 Wołów** dobrze utuczonych.

(2—3) (1584—3699)

SUKNIE DAMSKIE,

wykonywają się według Francuskiej metody kraju, odpowiednio wszelkim wymaganiom gustu, mody i elegancji w Zakładzie Szycia przy ulicy Nowy Świat, w domu P. Bohte-go, Nr 1298b (38 nowy) N. B.

(6—6) (919—724)

MEBLE i FORTEPIANY

KAZIMIERZ HENISZ, Właściciel zakładu

dów Handiowych w Krakowie, zawiadamia Szanowną Publiczność w Królestwie Polskiem, że Handle **Fortepianów i Mebli zagranicznych** w gubernialnych miastach Kielcach i Radomiu otworzył.

W Kielcach kieruje Pan Orzechowski. W Radomiu P. Tyzner Właściciel realności.

(3—6) (1379—3265)

MEBLE i FORTEPIANY

ŻĄDANY JEST DO KUPNA

FOLWARK

w bliskości miasta Petrokowa i drogi żelaznej, — z lasem i łąką w dobrej glebie, z domem mieszkalnym murowanym i dobrymi budynkami, rozległości około 180 dziesiątin (włók now. pol. 12). — Ktoby miał takowy, zechce warunki sprzedaży i szacunek nadesłać do Wgo Łackiego, Rejenta w Konińcu. (3—3) (1376—3263)



DZIŚ I W DNI NASTĘPNE



SPRZEDAWANE BĘDĄ PRZEZ PUBLICZNĄ LICYTACJĘ,

Wina węgierskie, reńskie i francuskie; **Porter**; **Piwo** angielskie; **Araki**; **Herbata** w różnych gatunkach i inne towary kolonialne, przy ulicy Długiej, pod Nr 557 na Potkańskim, wprost Hotelu Polskiego.

Licytacja rozpoczyna się z rana od godziny 10ej do 1ej i od 4ej z południa. (2—3) (1587—3368)



Do zarządu domu i gospodarstwa na wsi, potrzebną jest bezzwłocznie osoba pici żeńskiej w średnim wieku,—oraz **bona** francuzka.—Zgłosić się należy do hotelu Europejskiego do Szwej-cara.

(2—3)

(1721—4025)

ZAKŁADY

LUD. SPIESSA.

SKŁAD GŁÓWNY W WARSZAWIE.
przy ulicy Senatorskiej Nr 464/5, na placu Ratuszo-wym, obok Kościoła Sgo Andrzeja,

SPRZEDAJE

OCET WINNY

z własnej Fabryki,

powszechnie znany z czystego smaku i nadzwyczajnej mocy, po cenach następujących:

Ocet winny zwyczajny Nr 1 garniec kopiejek 30.

„ „ najmocniejszy Nr 4, garniec kop. 50.

„ „ (Extrf) butelka kop. 30.

„ „ pół butelki kop. 15.

„ Estragonowy, butelka kop. 45.

„ „ pół butelki kop. 22½.

„ Deserowy, butelka kop. 50.

„ francuski, butelka kop. 50.

„ „ pół butelki kop. 25.

„ malinowy butelka kop. 50.

„ „ pół butelki kop. 25.

„ poziomkowy butelka kop. 50.

„ „ pół butelki kop. 25.

„ Toaletowy (Extrf), flakon kop. 40.

„ do kadzenia (Essence), flakon kop. 45.

Nadto zawiadamia się PP. Kupców i Handlujących, że wszelkie obtalunki na ocet w **Okseftach i Beezkach**, (po cenach fabrycznych, przyjmują się w tymże Składzie. (1—3) (1741—2795)

Kredka francuzka kwadratowa,

do kart służących mogąca, również dla Panów Krawców, nadeszła do Składu Papieru Karola Wojczyńskiego, przy ulicy Wierzbowej. (2—2) (1702—3981)

DROŻDŻE.

Na nadchodzące **Święta Wielkanocne**, sprowadzone zostaną do moich **Składów Herbaty** w Warszawie **DROŻDŻE** z najcenniejszej fabryki w Europie, która została nagrodzoną za ten produkt wieloma medalami na powszechnych wystawach, oraz wielkiej Wystawie Paryżkiej. Pierwszy transport tychże Drożdży o-trzymanym zostanie w dniu 1 Kwietnia r. b. i tak codziennie świeże transporta nadchodzić będą, aż do Świąt Wielkanocnych.—Osoby z prowincji życzące zaopatrzyć się w najlepsze Drożdże po niskich cenach, raczą wcześniej zgłosić się z obstalunkami.

(1—6)

(1755—4009)

Drożdże Prasowane Wiedeńskie,

znakomitej dobroci, zwane Wein-presshete, **tylko raz na Wielkanoc wyrabiane** i takowe na nadchodzące święta w znacznych partjach codziennie świeże otrzymywać będzie handel Antoniego Stępkowskiego, które tak dla publiczności, jak również dla osób handlujących po cenie umiarkowanej będą odpuszczane. (2—3) (1735—4037)

STOKFISZ ŚWIEŻY

(NIESUSZONY)

przewyższający w dobroci wszelki dotąd znany, a powtórnie nie wymaga tyle czasu i zachodu moczenia, gdyż do użycia prawie gotowy w handlu Antoniego Stępkowskiego.

(2—6)

(1736—4038)

Ostrzeżenie!

Stosownie do traktatu w przedmiocie handlu i żeglugi pomiędzy Rossją i Anglią w dniu 12 Stycznia 1859 roku zawartego, a mianowicie w artykule XX tegoż traktatu, **zabronionem jest podrabianie** w jednym kraju cech fabrycznych; etykiet, oznak itp. w drugim kraju używanych. Ponieważ w tych czasach pojawiła się **bawelna z podrabianymi etykietami** i cechami naszej fabryki, opatrzone i takowa w handlach tatejszych sprzedawana jest, przeto **ostrzegamy** niniejszem, iż winnych podrabiania naszych cech fabrycznych i rozprzedaży towarów sfalszowanymi cechami opatrzonych, **do surowej odpowiedzialności sądowej pociągac będziemy.**

W. G. et J. Strutts of Derby (Belper)

(1—3)

(1742—2176)

NAGRODY Rs. 3.

Dnia 21 t. j. w zeszłą Sobotę o godzinie 10 zrana, w przechodzie ulicami: Browarną, Furmańską, Bednarską, Krakowskim-Przedmieściem i Podwalem, zgubiony został **stanik czarny** materialny, na białej jedwabnej podszewce, ubierany dżetem.—Sumienny znalazca przez wzgląd na biedną służącą, która zagrożoną jest utratą półrocznej swej płacy, zechce oddać powyższy stanik do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za wyżej wyznaczoną nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie. (3—3) (1697—3982)

DROŻDŻE.

LEON KRUCZECKI.

Przed dwoma tygodniami złożony został list u stróża domu pod adresem I. K., ulica Jezuitka, Nr 74, od nieznanej mi osoby. — Upraszam najuprzejmiej o odebranie tegoż listu z odpowiedzią, od tegoż stróża.
(1—1) (1739—4065)

Żelazne Szafy Kasowe

do bezpiecznego przechowywania pieniędzy, dokumentów, kosztowności i t. p. poleca fabryka podpisanych.

Szafy te wykonane z najlepszych materiałów, opatrzone zamkami Amerykańskimi Yalego, które tyle rozgłosu na ostatniej między-narodowej Wystawie w Paryżu zyskały, sprzedają się po cenach umiarkowanych, fabrycznych, stałych.

Pomiędzy innemi wykonała nasza fabryka: Skarbiec kasy Głównej Królestwa, kasy b. Komisji Spraw Wewnętrznych, b. Dyrekcji Ubezpieczeń, Lombardu, b. Kass Gubernialnych, Głównej kasy Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, Głównej kasy Dyrekcji tegoż Towarzystwa, Kasy Przedsiębiorstwa budowy tejże drogi, jako też wiele Kas bankierów i kapitalistów tutejszych. Obecnie wykonywamy obstalunek szaf kasowych dla wszystkich Kas Powiatowych.

Ostrowski i Ska, przy ulicy Senatorskiej Nr 473d.
(395—771)

WAŻNE UWADOMIENIE!

W domu pod Nrem 1591 przy ulicy Brackiej, na drugim piętrze w oficynie, w mieszkaniu Nr 19 oznaczonym, przyjmują się do odnowienia lub reparacji dywany wyblakłe i wypłowiałe, tak strzyżone jak niestrzyżone. — Po wyrestaurowaniu podobnych tkanin, takowe nie ustępują w niczem nowym wyrobom, świeżość barw i wyrazistość pierwotną deseni, przywraca umiejętna operacja w sposób nie do życzenia niepozostawiająca. — Wszelkie tego rodzaju odnawianie dokonywa się za wynagrodzeniem nader umiarkowanym.
(2—3) (1675—3915)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

przy ulicy Nowo-Senatorskiej,
w domu Wgo Boka, Ner 477 a,

Nadszedł znowu transport KAWIORU świeżego Astrachańskiego, zupełnie mało solonego, z ostatnich pod-lodowych połowów, oraz WYŻYNY Krymskiej, JESIOTRA mało-solonego, SIONGI, KILEK (czyli Serdeli w słojach marynowanych), MINOGOW, BULJONU Wołyńskiego, i KONFITUR prawdziwych Kijowskich.

S. SZYROKOW.

(4—4)

(1636—3823)

Nagrody Rsr. 15.

W dniu 22 b. m. w przechodzie ulicami: Wierzbową, Placem Teatralnym, Senatorską i innemi, zgubiona została Brosza Złota. — Sumienny znalazca ze względu, że to była droga pamiątka, raczy ją odnieść na ulicę Elektoralną, pod Nr 749, do domu Fejsta; stróż miejscowy wskaże.
(1—2) (1740—4064)

Nagrody Rsr. 3.

W dniu 24 Marca r. b., z domu Nr 177, na ulicy Gołębiej, o godzinie 5 po południu, wybiegła suzka małańka pokojowa, sierci żółtawo-czarnej. — Łaskawy znalazca raczy takową zwrócić za powyższą nagrodą, lub też wskazać miejsce gdzieby znajdować się mogła. — Na 2 piętrze od frontu, Nr mieszkania 2.
(1—2) (1737—4061)



Uznany przez Paryżkę Medyczną Akademię.

Mała ilość tego proszku, rozpuszczona w szklance wody, wystarcza, aby natychmiast otrzymać wodę mineralną gazową, bardzo przyjemną w smaku, która się pije podczas jedzenia, czysta lub z winem. Działa ona skutecznie przeciw bladaćzkom, bólowi żołądka, białym upływom, nieregularnym perjomom, zubożeniu krwi, i nadewszystko zastosować się daje dla osób nie mogących trawić innych preparatów żelaznych. Znakomita jej wyższość polega na tem, iż niesprowadzając nigdy za-twardzenia, posiada nadto manganes, uznany przez najpierwszych Lekarzy Francji za niezbędny przy leczeniu żelazem.

Znajduje się w Warszawie w składach materiałów atecznych PP. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w aptece P. Neese p. Marcinićzka.
(18,216)

AGRONOM

ukończony, Altenburczyk, mogący poręczyć na swej majątności znaczną kancją; szuka odpowiedniej posady. — Listy przyjmuje franco pod adresem: R. W., Wielopole-Skrzyńskie, powiat Ropczyce (w Galicji).
(8—10) (1257—3,016)

Sera Śmietankowego

znanego ze swej dobroci, otrzymał znaczny transport Handel M. Ciszewskiego

przy ulicy Senatorskiej, w prost kościoła Sgo Antoniego. Tenże handel poleca się z wszelkimi Winami, Towarami Kolonialnemi, w gatunkach wyborowych, po cenach znacznie niższych.
(2—3) (1666—3913)



Z powodu wyjazdu za granicę, jest do sprzedania FORTÉPIAN fabryki T. Skulhana w Wiedniu, o 7 oktawach, z tonem silnym i przyjemnym, w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość przy rogu ulic Brackiej i Chmielnej, Nr 1565a. Stróż miejscowy wskaże. (1—1) (1743—4098)

Donajęcia od Wielkiej Nocy, przy placu Zygmunta, pod N. 28.

SKLEP

z Stancją i Piwnicą, po niższej cenie — Pokój z Meblami Kawalerski. — Pokój bez Mebli Kawalerski. — Wiadomość u właścicielki domu. — Tamże Komórka w Sieni dla Kamasznika, lub na inny proceder. (1—1) (1732—4066)

Wprost Krasinśkiego ogrodu.

Przy ulicy Nalewki, pod Nrem 2239, do najęcia od Wielkiej Nocy:

W oficynie prawej na I szem piętrze: TRZY POKOJE, PRZEDPOKÓJ, KUCHNIA. — Na parterze: CZTERY POKOJE, KUCHNIA i PRZEDPOKÓJ. Od Sgo Jana
SKLEP. (5—12) (1512—3530)